

Edmund Długopolski

WŁADYSŁAW
ŁOKIETEK
NA TLE
SWOICH
CZASÓW



WŁADCY POLSCY

universitas

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK
NA TLE
SWOICH CZASÓW



WŁADCY POLSCY

Edmund Długopolski

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK
NA TLE
SWOICH CZASÓW

Kraków

© Copyright by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
UNIVERSITAS, Kraków 2009
(na podstawie wydania: Wydawnictwo Zakładu Narodowego
im. Ossolińskich, Wrocław 1951)

ISBN 97883-242-1004-6
TAiWPN UNIVERSITAS

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray

PRZEDMOWA

Przystępując do wydania pracy zmarłego w r. 1947 a tak zasłużonego badacza naszego średniowiecza prof. dra Edmunda Długopolskiego, stanął Zakład Narodowy im. Ossolińskich przed trudną decyzją.

Praca E. Długopolskiego przygotowywana była jako część większego wydawnictwa, mającego w szeregu monografii ująć dzieje Polski dla szerszego ogółu. W tym stanie, w jakim znajdowała się w chwili śmierci autora i w jakim zostaje opublikowana, objęła ona jedynie bieg wypadków politycznych w Polsce od r. 1288 aż do r. 1333, a więc okres zarówno rządów, jak i starań Łokietka o panowanie nad dzielnicami niebędącymi jego dziedzicznym wyposażeniem, nad dzielnicami, z których powstało za jego rządów państwo polskie, wreszcie okres jego rządów królewskich. Nie jest to więc biografia Łokietka, nie są w niej uwzględnione poprzednie jego rządy w ziemiach dziedzicznych. Jest to ogólnie biorąc historia polityczna Polski między r. 1288 i 1333, z ogromną przewagą historii zewnętrznopolitycznej. Czy i w jakiej mierze miał autor zamiar uwzględnić obszerniej historię wewnętrznopolityczną, aczkolwiek i w tym stanie opracowania zajmuje ona dość szerokie miejsce, czy zamierzał poświęcić osobne działy stosunkom społecznym, gospodarczym i innym zagadnieniom wewnętrznym tutaj nie wymienionym, tego nie wiemy.

Cóż by powinno objąć w istocie monograficzne opracowanie rządów Łokietka? Niewątpliwie zakres o wiele szerszy, bardziej wszechstronny. Czasy Władysława Łokietka stanowią okres przełomu w dziejach Polski nie tylko ze względów politycznych. Rządy jego to nie tylko okres zjednoczenia Polski i odnowienia królestwa polskiego, stworzenia nowej organizacji politycznej, ale także

okres bardzo doniosłych zmian gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Ówczesne społeczeństwo polskie w ciężkiej walce z niebezpieczeństwami zewnętrznymi przechodziło jednocześnie doniosłe przemiany wewnętrzne wchodzące nieraz w stadium kryzysu, jak to np. ma miejsce w stosunkach pomiędzy rycerstwem a miastami. Szukając nowych form politycznych zarówno ono, jak i dynastia staje przed zagadnieniem, czym ma być jednoczące się państwo, jaki ma być jego zasięg i jaka organizacja wewnętrzna, o jaki czynnik społeczny ma się oprzeć jego budowa i jego rządy. Wysuwają się też od razu tak trudne kwestie, jak stosunek księstw i książąt dzielnicowych do króla i królestwa, jak prawa władcy, a jednocześnie kwestia praw książąt dzielnicowych. Powstaje pytanie, jak daleko terytorialnie mogą sięgać pretensje króla polskiego. Są to sprawy ogromnej doniosłości, od nich zależeć będzie, czy nieobjęte bezpośrednią władzą króla księstwa dzielnicowe wejdą jeśli nie w skład, to w związek z organizującym się państwem polskim, czy też pozostaną, nieraz na całe wieki, poza jego obrębem. Występuje zagadnienie, jaki jest charakter i źródła władzy królewskiej, a jaki udział społeczeństwa w rządach państwem. Powstaje konieczność wyjaśnienia i ustalenia stosunku Polski do papieżstwa oraz sprecyzowania właściwych stosunków pomiędzy władzą królewską a władzą cesarstwa rzymskiego, ze względu na to, że w okresie poprzednim sprawy te stanowiły jedno z centralnych zagadnień politycznych w Europie. Potężniejące, ale w większości niemieckie miasta, żądają dla siebie tego prawa głosu, a przywykłe do wielkich wpływów w okresie rządów czeskich stawiają nowemu władcy do wyboru dwa niebezpieczeństwa – uznanie swych wpływów lub przejście swe do obozu przeciwników. Kryzys sprawy miejskiej w postaci buntu Niemców i stłumienie go przez Łokietka nie dają jednak ostatecznego rozwiązania problemu. Nie jest to bowiem tylko bunt części niemieckich miast przeciw Łokietkowi. Jest to zarazem starcie rycerstwa z mieszczaństwem. I jak dalece na plan pierwszy występuje w tym starciu polskość rycerstwa i niemieckość miast, tak niepodobna tracić z oczu faktu, że na dnie tego antagonizmu leży przeciwieństwo społeczne i gospodarcze dwu warstw: rycerstwa, opartego w przeważnej jeszcze mierze o naturalną gospodarkę i uzależnioną od siebie ludność wiejską a mieszczaństwa torującego drogę gospodarce pieniężnej i swobodom stanowym.

Już pierwsze znamiona antagonizmu społeczno-gospodarczego między konsolidującymi się stanami komplikują wzajemne stosunki stanów i władcy. Rycerstwo reprezentujące nie tylko dawne, przeżyte pojęcia poprzedniej epoki politycznej, ale także i pierwotny system gospodarczy, staje wobec zagadnienia pójścia z falą postępu gospodarczego i ograniczenia swoich praw w stosunku do ludności wiejskiej albo ustąpienia z pierwszego miejsca w państwie. Łokietek, niewątpliwie człowiek poprzedniej epoki, choć politycznie bije mieszczaństwo, a opiera się o rycerstwo, musi pójść jednak z falą postępu gospodarczego. W związku z tymi zagadnieniami pozostaje do zbadania i do wyprowadzenia z ram legendy na grunt prawdy historycznej stosunek i polityka Łokietka wobec ludności wiejskiej. Duchowieństwo, w szczególności duchowieństwo wyższe staje przed kwestią ustosunkowania się do władzy centralnej. Niezależnie od niej stanowisko episkopatu skomplikowane jeszcze osadzeniem przez Przemyślidów na niektórych biskupstwach elementów nieprzyjaznych Łokietkowi, wywołuje szereg starć i zatargów. Są one tym groźniejsze, że wyższe duchowieństwo uważało się dołączyć do jednego z głównych twórców dzieła odbudowy państwa.

Gospodarcze dzieje tego okresu charakteryzuje, prócz dzieła kolonizacji, borykający się z zawieruchą wojenną, niewątpliwymi mimo walk i konfliktów rozwój i rozbudowa miast oraz postęp złotodajnego niebawem handlu transito, którym sprzyjać musi zjednoczenie dzielnic i wzrost jednolitego terytorium państwa, rozszerzające tak wartość zdobywanych przywilejów i gwarancji, jak możliwości zyskowej wymiany.

Pomimo zawieruchy wojennej, tylekrotnie nawiedzającej Polskę w czasach Łokietka, nie są to czasy zacofania kulturalnego czy to na polu kultury artystycznej, czy umysłowej. Dźwigają się mury nie tylko kościołów, ale i budowli świeckich, sam Łokietek przystępuje do rozbudowania siedziby królewskiej na Wawelu. Mnożą się załogi piśmiennictwa, powstaje wzmagający się coraz silniej w ciągu XIV w. ośrodek kulturalny w kancelarii królewskiej; stosunki z Avignonem, studia na uniwersytetach obcych, poselstwa monarsze za granicę ułatwiają kontakt kulturalny ze światem.

Widzimy więc w tym ogólnym tylko przeglądzie rozległe zagadnienia sięgające daleko poza opracowania autora. Trudno tać, że rzucenie ich obrazu, a zwłaszcza mocniejsze osadzenie wywodów autora na podłożu gospodarczym i społecznym nie tylko lepiej

odpowiadałoby wymaganiom dzisiejszej historiografii, ale zapewne zmieniloby w niejednym tok wywodów autora. Z drugiej strony wszakże trzeba dodać od razu, że zagadnienia te są monograficznie mało lub wcale nie opracowane, że wiele z nich wymaga dłuższych studiów wstępnych. Być może, że był to powód, dla którego autor, piszący swe dzieło wśród ograniczeń okupacyjnych, cofnął się na razie przed ich opracowaniem; być może, że zamierzał je ująć w odrębnej, drugiej części dzieła. Śmierć przedwczesna nie dozwoliła mu nadać swej pracy ostatecznej formy.

Dzieło Długopolskiego ma pomimo to swoje duże zalety. Dzieło to nie tylko stoi na stanowisku osiągnięć badań historycznych w momencie, w którym autor je pisał, a więc mniej więcej po okresie 1945 r., ale odznacza się wielkim wkładem badawczym samego autora. Każdy, kto przerzuci karty tej książki, stwierdzi, jak skrupulatnie zebrał autor cały materiał źródłowy, jak go starannie przestudiował i opierając się na wynikach swoich poprzedników starał się dawać opracowanie własne. W niektórych wypadkach, jak bunt wójta Alberta, oparł się na swoich badaniach, w wielu innych badania poprzedników pogłębił. W rezultacie przekroczył on pierwotne zamierzenia swej pracy: uprzystępnienie wiedzy historycznej i skodyfikowanie wyników osiągniętych przez swych poprzedników. Wypełniając luki opracowań analitycznych, dał dużej wartości naukowej i badawczej monografię dziejów politycznych czasów Łokietka, cenną zarówno dla każdego studiującego historię, jak i dla każdego badacza tego okresu.

Żałować należy, że autor przystosowując strukturę swego dzieła do ogólnych ram wydawnictwa, w jakich miało być niegdyś pomieszczone, nie przedstawił aparatu dowodowego, nie podał przypisów ani spisu literatury. Wydawcy, z braku odpowiednich materiałów, ograniczają się do podania orientacyjnego wykazu najważniejszych pozycji literatury przedmiotu.

Oczywiście nie ze wszystkimi poglądami autora można się zgodzić, czy to będzie chodziło o uznanie Gniezna za najstarsze miejsce koronacji, czy jego poglądy na obwarowanie Krakowa, czy na podróż Łokietka do Rzymu w r. 1300, czy na ocenę postępowania Krzyżaków w r. 1308, czy na termin „króla krakowskiego”, czy wreszcie na poglądy jego o znaczeniu bicia przez Łokietka monety złotej (oraz wyraźny subiektywizm w końcowej charakterystyce monarchy). Są to jednak kwestie nadające się do specjalnej dyskusji.

sji. Nie zmniejsza to wartości dzieła zbudowanego, o ile idzie o politykę zewnętrzną, na wszechstronnym zbadaniu zarówno zagadnień politycznych ówczesnej Europy w sąsiedztwie Polski, jak zagadnień walk cesarstwa z papieństwem, na gruntownej znajomości zwyczajów prawnych i urządzeń kurii papieskiej oraz innych ośrodków ówczesnego życia politycznego. Żałować należy, że autor nie dał podbudowy równie gruntownej zagadnieniom wewnętrznopolitycznym, w szczególności sprawie koronacji i jej znaczenia oraz poglądów na istotę królewskości w obrębie społeczeństwa.

Zaznaczając to wszystko trzeba jednak zarazem stwierdzić, że praca Edmunda Długopolskiego nie tylko oznacza bardzo poważny krok w poznaniu doniosłej epoki naszych dziejów, ale zamykając rezultaty badań dotychczasowych, zachęca do podjęcia dalszych wszechstronnych studiów nad tą epoką.

Jan Dąbrowski

CZĘŚĆ PIERWSZA

I

O SPADEK PO LESZKU CZARNYM

Budowniczy nowej zjednoczonej Polski, Władysław Łokietek był wnukiem Konrada Mazowieckiego i pochodził z linii kujawskiej. Urodził się około r. 1260 i w chwili śmierci Kazimierza, swego ojca, liczył zaledwie 7 lat. Dwaj dorośli jego bracia przyrodni, z pierwszego małżeństwa ojca, objęli: Leszek Czarny Sieradz i Łęczycę, Ziemomysł północne Kujawy z Inowrocławiem, Południowe Kujawy z Brześciem i ziemią dobrzyńską przypadły w udziale Władysławowi Łokietkowi, Kazimierzowi i Ziemowitowi, synom Kazimierza, urodzonym w trzecim jego małżeństwie. Opiekę nad małoletnimi sprawowała energicznie matka Eufrozyna. Władysław i Kazimierz władali później wspólnie księstwem brzesko-kujawskim, a Ziemowita uposażono ziemią dobrzyńską.

Łokietek, wskutek niskiego wzrostu przez współczesnych Łoketek lub Loketh (Łokieć) nazywany, nawet po dojściu do lat sprawnych zrazu niczym nie różnił się od współczesnych Piastowiczów i politycznie nie miał żadnego znaczenia. Epizodyczny spór Łokietka i jego matki Eufrozyny z Zakonem niemieckim z powodu jakichś gwałtów dokonanych przez poddanych Łokietka na ludziach Zakonu, rozstrzygnięty polubownie w r. 1273 przez Bolesława, księcia kaliskiego, i Wolimira, biskupa włocławskiego, miał tylko znamiona drobnego sąsiedzkiego zatargu. Polityczna rola Wolimira, biskupa włocławskiego rozpoczyna się dopiero z chwilą śmierci Leszka Czarnego, który umarł bezpotomnie 30 IX 1288 r.

Leszek Czarny, urodzony między rokiem 1240 a 1242, poślubił Gryfinę. Małżeństwo to było bezdzietne. Od dawna liczono się z fak-

tem, że Leszek nie pozostawi po sobie następcy, skoro już w r. 1271, kiedy był jeszcze tylko księciem sieradzkim, żona jego Gryfina po sześcioletnim pożyciu małżeńskim zarzuciła mu publicznie, że z jego winy jest dotąd dziewicą i porzuciła go. Wprawdzie w trzy lata później wróciła do niego, ale małżeństwo to nadal było bezpłodne. Pod koniec jego rządów, prawdopodobnie w latach 1287–1288, w związku z tym faktem doszła do skutku koalicja książąt piastowskich: Leszka Czarnego – księcia krakowsko-sandomierskiego, sieradzkiego i łączyckiego, Henryka IV Probusa – księcia wrocławskiego, Przemysława II – księcia wielkopolskiego i Henryka – księcia głogowskiego, którzy po zakończeniu dotychczasowych wzajemnych sporów zawarli między sobą umowę, a może kilka umów, co do wzajemnego dziedziczenia posiadanych przez siebie księstw. Była to koalicja książąt bezdzietnych. Bezdzietnym był nie tylko Leszek Czarny, którego stan zdrowia w r. 1287 zapowiadał może rychły koniec; również bezdzietnym był Henryk IV wrocławski mimo ośmioletniego (od r. 1279) pożycia małżeńskiego; Przemysław II z pierwszego dziesięcioletniego swego małżeństwa z bezpłodną żoną nie miał żadnego potomka, a powtórnie żonaty od r. 1285 doczekał się potomka dopiero 1 X 1288, prawie że w przededniu śmierci Leszka Czarnego. Była to córka, której prawo do następstwa po ojcu wówczas liczyć się nie mogło. Najmłodszy zaś spośród czterech książąt, Henryk głogowski, wówczas jeszcze nie był żonaty. Książęta ci, stosując się ściśle do wieku, ułożyli między sobą, jak ziemie posiadane każdego z nich w razie śmierci któregoś przechodzić mają na następnego księcia. Przedmiotem układu były cztery wielkie posiadane przez nich ziemie: krakowsko-sandomierska, wielkopolska, wrocławska i głogowska. Kolejność dziedziczenia wobec prawdopodobieństwa, że starsi wiekiem umrą przed młodszymi, byłaby doprowadziła w końcu do zjednoczenia tych najważniejszych ziem polskich w rękę Henryka głogowskiego.

Ojcostwo tego pomysłu wzajemnego dziedziczenia stara się przypisać prof. Balzer arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Jakubowi Śwince. On to doprowadził do pogodzenia się Przemysława II z Henrykiem IV, a w sporze tegoż Henryka z biskupem wrocławskim Tomaszem stanął raczej po stronie księcia wrocławskiego, potem przez szereg lat popierał Henryka głogowskiego. Widocznie arcybiskupowi nie chodziło o osobę, ale o daleko ważniejszy cel – zjednoczenie jak największej części Polski w jednym rękę i wznowienie kró-

lestwa. Układ dziedziczenia nie obejmował tych ziem Leszka Czarne-
nego, które dzierżył on w spadku po ojcu. Toteż Leszek umierając
przeznaczył braciom swym: Władysławowi – Sieradz, Kazimierzowi – Łęczycę, a tylko ziemię krakowską i sandomierską, nabyte po
śmierci Bolesława Wstydlivego, oddał Henrykowi IV. Wierni stron-
nicy zmarłego księcia pod wodzą kasztelana krakowskiego, Sułka
z Niedźwiedzia, stosując się do jego woli, trzymali zamek krakow-
ski i wydali go dopiero potem w ręce Probusa. Kandydat ten szcze-
gólnie miły był mieszczaństwu krakowskiemu. Uchodził za przyja-
ciela niemczyzny i mieszczan; lubownik muzyki i pieśni, sam po-
eta, był szczególniejszym protektorem miasta Wrocławia. Inaczej
zachowała się opozycja z czasów Leszka Czarnego pod wodzą bi-
skupa krakowskiego Pawła z Przemankowa. Z faktu, że zjazd ry-
cerstwa pod przewodnictwem biskupa odbył się pod Sandomierzem,
można wnosić, iż stronnictwo Sułka w księstwie krakowskim mia-
ło przewagę. Zjazd sandomierski powołał na księcia krakowskiego
i sandomierskiego Bolesława, księcia płockiego, stryjecznego brata
Leszka Czarnego. Brat Bolesława płockiego Konrad, książę czerski,
którego poprzednio w r. 1285 opozycja rycerstwa wysunęła przeciw
Leszkowi Czarnemu, próbował teraz odnieść ze śmierci swego stry-
jecznego brata korzyść i opanować ziemię lubelską, przylegającą do
jego dzielnicy. Natrafił jednak na opór; gród lubelski nie otwarł mu
swych bram i Konrad wycofał się ostatecznie z walki o spadek po
Leszku Czarnym.

Do walki o dzielnicę krakowską i sandomierską przyszło naprzód
między Henrykiem Probusem a Bolesławem płockim. Probusem po-
pierało i towarzyszyło mu w wyprawie na Kraków kilku książąt ślą-
skich: Bolesław, książę opolski, Henryk, książę legnicki i Przemysł,
książę szprotawski. Po wydaniu przez kasztelana Sułka z Niedźwie-
dzia zamku w ręce Probusa i uznaniu go księciem przez mieszczan
krakowskich, Probus z końcem lutego wraca do Wrocławia. Kan-
dydat opozycji Bolesław płocki z pomocą Kazimierza kujawskie-
go i Władysława Łokietka, który objął po śmierci Leszka Czarne-
go księstwo sieradzkie, zadał wracającym książętom śląskim klęskę
pod Siewierzem 26 II 1289. W bitwie tej zginął Przemko szprotaw-
ski, a Bolesław opolski dostał się do niewoli. Po tej zwycięskiej bi-
twie książę Bolesław płocki wycofał się jednak z walki o Kraków,
a tylko Łokietek ruszył nań szybko i jeszcze w lutym 1289 dostał
miasto w swoje ręce. Zamku wszakże zdobyć nie zdołał mimo po-

mocy, jakiej mu potem udzielił książę ruski Lew, syn Daniela halickiego. Po rychłym wycofaniu się Rusinów wysłał Probus przeciw Łokietkowi wojsko z Henrykiem, księciem legnickim na czele. Zwycięstwo pod jego wodzą odniesione 12 VII 1289 zapewniło Henrykowi posiadanie Krakowa. Mieszczanie krakowscy otworzyli mu bramy miasta, a zaskoczony Łokietek uciekł w przebraniu, przedostawszy się przez mury miasta z klasztoru Franciszkanów. Po półrocznym więc panowaniu Łokietka w Krakowie Probus stał się teraz panem dzielnicy krakowskiej. Łokietek utrzymał się jedynie przy dzielnicy sandomierskiej.

Rządy Probusa były surowe. W oparciu o siły najemnych wojsk gnębił przeciwników. Biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa uwięził, opanował miasto biskupie Sławków i gród Skalę i wraz z innymi grodami oddał je w ręce Henryka z Woszczoła. Surowością swą wywołał Henryk Probus w nowo nabytej ziemi wielkie niezadowolenie.

Po opanowaniu ziemi krakowskiej, z którą związane były tradycje pryncypatu, przystąpił Probus do zrealizowania celu swego życia, ozdobienia swych skroni koroną królewską. W tym celu wysłał osobne poselstwo do Rzymu. Myśl wskrzeszenia dawnego państwa polskiego i przywrócenia korony pielegnowała najstarsza linia Piastów w osobach Henryków, od Brodatego począwszy. Z układu, jaki zawarł Henryk IV ze swym teściem Władysławem, księciem opolskim, dowiadujemy się, że i Henryk IV od dawna żywił ten zamiar. W tak zwanym *Formularzu Mikołaja* zachował się dokument bez daty, w którym Władysław Opolczyk obiecuje poprzeć starania Henryka IV, swego zięcia, o koronę pod warunkiem, że on ukoronuje także swą żonę. Układ ten mógł być zawarty przed listopadem 1281 r., przypuszczalną datą śmierci Opolczyka.

Uwzględnić należy fakt, że w tymże roku 1281 pojmał Henryk IV Przemysława II, ks. wielkopolskiego, Henryka, ks. głogowskiego i Henryka, ks. legnickiego, a uwolnił ich dopiero wówczas, gdy się zobowiązali dostarczyć mu na żądanie po 30 zbrojnych. Dopiero zyskawszy w ten sposób zwierzchnictwo nad kilku potężniejszymi książętami, ujawnił Probus swe zamiary koronacyjne. Na razie na tym poprzestał, nie posiadał bowiem ani Gniezna, gdzie odbywały się dawniejsze koronacje, ani Krakowa, z którym łączył się pryncypat i gdzie znajdował się grób św. Stanisława. Jednakże i po upływie 10 lat, mimo że posiadał Kraków i stał się najpotężniejszym

księciem polskim, niełatwa to była do przeprowadzenia sprawa. Prócz księstwa krakowskiego nie miał poza Śląskiem żadnych innych ziem: ani księstwa sandomierskiego, ani Wielkopolski, Kujaw czy Mazowsza. Na Śląsku zaś zjednoczył wprawdzie, nie licząc ziem kłódzkiej, znaczną ilość posiadłości piastowskich, mianowicie: Wrocław, Świdnicę, Zięmbice i Brzeg, ale w przeważnej jego części rządzili osobni książęta, wśród nich wcale potężni, jak opolski i legnicki. Nie te trudności jednak, lecz po dłuższej chorobie śmierć jego w kwiecie wieku (24 VI 1290), która nastąpiła rychło po wysłaniu posłów do Rzymu, umorzyła jego starania o odnowienie korony polskiej.

Henryk Probus wystawił w przededniu swego zgonu wielki przywilej dla biskupstwa wrocławskiego jako odszkodowanie za wyrządzone mu krzywdy. Zwrócił on biskupstwu wszystkie zabrane dobra, nadał biskupom całkowite panowanie w ziemi otmuchowskiej i pełne tam prawo książęce, zwalniając równocześnie dobre biskupstwa od wszelkich ciężarów książęcych. Uspokoiwszy w ten sposób swoje sumienie, rozporządził swoimi ziemiami w obecności dostojników świeckich i duchownych. Stryjecznemu bratu swemu, Henrykowi, ks. głogowskiemu, przeznaczył księstwo wrocławskie. Królowi czeskiemu, któremu dawniej zobowiązał się oddać po swej śmierci księstwo wrocławskie, oddał tylko księstwo kłódzkie, a opatowi brunowskiemu przyległy do tej ziemi Brunów z powiatem. Siostrzeńcowi swemu Fryderykowi, landgrafowi turyngskiemu, nadał ziemię krośnieńską, księstwa krakowskie i sandomierskie przeznaczył Przemysławowi II, księciu wielkopolskiemu, bratu cioteczemu Henryka głogowskiego. Postanowienie więc co do Małopolski zapadło zgodnie z umową dziedziczenia zawartą przez czterech książąt. Może wynikało ono z daleko w przyszłość sięgającej myśli politycznej, by Przemysław, pan Wielkopolski całej i dziedzic Pomorza gdańskiego, przez nabycie Małopolski zjednoczył najważniejsze wówczas dzielnice polskie i podjął na nowo myśl Probusa wznowienia korony polskiej, i by po śmierci Przemysława II, który nie miał męskiego potomka, przeszły ziemie Przemysława na Henryka głogowskiego. Wtedy to zjednoczenie Polski stałoby się jeszcze rozleglejsze. W tym testamencie ukazuje się wyraźniej jeszcze postać Probusa w aureoli zasłużonego pioniera nowej Polski, zdążającej do zjednoczenia i odbudowania królestwa.

Wśród różnych innych postanowień tego testamentu i fundacji zrobionych przez Henryka Probusa znajduje się polecenie skierowane do Henryka głogowskiego, by w zamian za ślub, jaki Probus uczynił, iż weźmie udział w krucjacie, na jego wykupno złożył na pomoc dla Ziemi Świętej 1000 grzywien srebra. Przemysławowi II polecił dać na budowę nowego klasztoru przy katedrze św. Wacława na Wawelu 100 grzywien i zająć się uzyskaniem ornatów, ksiąg i innych rzeczy stanowiących własność katedry krakowskiej i klasztoru tynieckiego, a znajdujących się w obcych rękach.

Testament Probusa nie wszedł w całość pełni w życie, a wywołał nowe walki sukcesyjne. Henryk głogowski przebywający we Wrocławiu w chwili śmierci Probusa musiał się stamtąd wycofać, gdy mieszczaństwo wrocławskie z radością przyjęło przybywającego tam Henryka, księcia legnickiego. Henryk głogowski wprawdzie uszedł z miasta, ale sprzymierzywszy się z Bolkiem, ks. jaworskim, młodszym bratem Henryka legnickiego, rozpoczął z nim walki. Trwały one do r. 1294, a ich rezultatem było rozpadnięcie się księstwa wrocławskiego, najważniejszego księstwa śląskiego na trzy części i podział jego 6 V 1294 między Henryka V, pana Wrocławia i Legnicy, Bolka jaworskiego i Henryka głogowskiego. Henryk głogowski zatrzymał Bolesław, Chojnów, Ścinawę i cały obszar księstwa wrocławskiego na wschód od Odry, przylegający do Wielkopolski. Od tam był on najpotężniejszym księciem na Śląsku.

W lipcu 1290 r., a więc w miesiąc po śmierci Probusa, Przemysław II przebywa już w Krakowie, witany radośnie i uznany przez duchowieństwo, szlachtę i mieszczaństwo ziemi krakowskiej. Wśród duchowieństwa krakowskiego głównym jego popiecznikiem był Albert, dziekan krakowski, pierwsza osobistość w kapitule krakowskiej. W nagrodę za oddane sobie usługi zapisał mu Przemysław dochód roczny 100 grzywien srebra z tej połowy dochodów z żup krakowskich, która przypadła księciu. Przywilej ten został wydany w Krakowie 24 VIII 1290 za zgodą wszystkich baronów ziemi krakowskiej. Jako świadkowie obecni wówczas w Krakowie wymienieni są w tym dokumencie: kasztelan Żegota, wojewoda Mikołaj oraz kanclerz krakowski Prokop, a obok tych dostojników ziemi krakowskiej: kasztelan kaliski Berold (Berwold) oraz kanclerz poznański i kaliski Andrzej. Po uwolnieniu z więzienia biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa książę Przemysław obdarzył go hojnie zapisem dziesięciny z tejże samej połowy dochodu żup krakowskich

12 IX 1290. Wśród świadków na tym dokumencie nadania figurują nadto sędzia Warcisław i wojski krakowski Jan. Na innym dokumencie wśród świadków wymienieni są komesowie: cześnik Żegota, stolnik Semyan i skarbnik krakowski Florian, nadto łowczy kłobucki komes Florian, kasztelan z Małogoszczy komes Marcin. Przemysław więc nie tylko znalazł w księstwie krakowskim, jak z dokumentów tych wynika, poparcie duchowieństwa i możnego rycerstwa, ale także zyskał sobie mieszczan różnymi przywilejami. Zatwierdził przywilej lokacji Wieliczki na prawie niemieckim, wydany przez Henryka Probusa, zezwolił Gerardowi, wybitnemu mieszczaninowi krakowskiemu, na przeniesienie Miechowa z prawa polskiego na prawo niemieckie (6 IX 1290). W gronie dostojników krakowskich i wielkopolskich, którzy Przemysława wówczas otaczali, znajduje się Albert, dziedziczny wójt Krakowa z tytułem komesa, prawdopodobnie wówczas mu nadanym.

Jako książę praworządny i dobry gospodarz kraju został Przemysław powszechnie uznany, po czym w towarzystwie Żegoty, kasztelana krakowskiego, spokojnie opuścił Kraków wkrótce po 12 września 1290 r., nie przypuszczając jeszcze wówczas, że opuszcza to miasto na zawsze. Przy wyjeździe z Krakowa zabrał ze sobą insygnia koronacyjne królewskie, co naprowadza nas na domysł, że już wówczas powziął myśl, by ozdobić swą skroń koroną królewską. Pospieszył do Gniezna, gdzie miał się spotkać z Mszczujem, księciem pomorskim, prawdopodobnie dla naradzenia się nad tą sprawą. Do Gniezna bowiem przybył wówczas Mszczuj w towarzystwie najwyższych dostojników pomorskich: wojewody gdańskiego Święcy, wojewody świeckiego (Świecie) Pawła, wojewody tczewskiego Mikołaja i wojewody słupskiego Święcy. Z innych dygnitarzy obecni byli wówczas w Gnieźnie kasztelan krakowski Żegota, kasztelan gnieźnieński Beniamin, kasztelan łódzki Bodzanta i kasztelan nakielski Zbylut. Datę tego zjazdu można oznaczyć z przywileju, wystawionego wówczas w Gnieźnie 23 IX 1290 na rzecz wojewody kaliskiego Mikołaja przez Mszczuja za zgodą Przemysława, „księcia (wielko)polskiego i krakowskiego”.

II

OPANOWANIE MAŁOPOLSKI PRZEZ CZECHÓW

Ekspansja bogatych i potężnych w drugiej połowie XIII w. Czech skierowała się w ówczesnej konstelacji politycznej głównie na południe, gdzie Przemyśl Ottokar II opanował Austrię, Styrię, Karyntię i Krainę oraz monarchię windyjską. Plany polityczne Ottokara II obejmowały jednak także i Polskę, podówczas słabą, rozbitą na dzielnice, niszczoną od wschodu napadami Tatarów, Litwinów i Jadźwingów, zagrożoną od zachodu przez margrabiów brandenburskich. Pragnął on swe wpływy na ziemie polskie rozciągnąć i dał temu wyraz w liście do krakowskiego biskupa Prandoty (1255), w którym mówi o ziemi czeskiej i polskiej jako o dwóch ścianach jednej budowli złączonych wspólnym kamieniem węgielnym i obiecuje bronić polskiej ziemi od pogan i „innych” schizmatyków. Ścisłejsze bowiem stosunki z książętami polskimi nawiązał Ottokar II w czasie wojen o spadek po Babenbergach, prowadzonych naprzód z Węgrami, a potem z Rudolfem z Habsburga. Gdy Rudolf z Habsburga chciał pozyskać wtedy książąt polskich, dwór czeski wskazywał im na niebezpieczeństwo grożące od Niemców i na Ottokara jako potężnego obrońcę. Przegrana bitwa i śmierć Ottokara II na polach Morawy pozbawiła Czechy ziem nabytych na południu, czyli spadku po Babenbergach austriackich. Syn Ottokara Wacław II zatrzymał tylko dziedzictwo Przemyślidów, Czechy i Morawy. Z pretensjami do opieki nad młodym królem czeskim wystąpił Henryk IV Probus i wnet po bitwie pod Dürnkrut wkroczył do Czech, a był,

zdaje się, popierany przez Rudolfa z Habsburga, który w ten sposób chciał osłabić stanowisko Ottona, margrabiego brandenburskiego. Margrabia bowiem objął zarząd Czech i wykonywał opiekę nad Wacławem, który dłuższy czas przebywał na jego dworze.

Z chwilą powrotu Wacława z dworu brandenburskiego i objęcia władzy przez tego młodocianego króla nawiązane zostały na nowo stosunki z Polską za sprawą jego doradcy, przywódcy szlacheckiego stronnictwa w Czechach, Zawiszy z Falkensteinu, który nosił się z zamiarem odzyskania utraconych krajów alpejskich. Wpływ Zawiszy na młodego króla zwalczał naturalny brat Wacława, nieprawny syn Ottokara II, Mikołaj, książę opawski. On to doprowadził do upadku Zawiszy i do małżeństwa Wacława z Judytą, córką Rudolfa z Habsburga. Uroczystość weselna połączona być miała z koronacją na króla czeskiego. Judyta przybyła do Czech w towarzystwie Arnolda, biskupa bamberskiego. Na tę uroczystość została zaproszona Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym. Koronacja jednak wówczas jeszcze się nie odbyła. Wacław zrezygnował z planów austriackich, trudnych do zrealizowania, a zwrócił swą ekspansję w kierunku Polski.

Szczęśliwy zbieg okoliczności raczej niż osobiste walory były przyczyną, że za rządów Wacława, zręczniejszego dyplomaty niż rycerza, któremu Dante zarzucił, że jego rycerski ojciec już w pieluchach był więcej mężczyzną niż on w dojrzałym wieku. Czechy doszły szybko po raz wtóry do potęgi i nowego blasku. W krótkim czasie Wacław doprowadził do tego, że „potęgą swą nie ustępował sławnemu swemu ojcu, a przewyższał go świetnością dworu i aspiracjami kulturalnymi”. Charakterem się nie odznaczał. Pokonanych przeciwników kazał mordować bez litości, jak ojczyma swego Zawiszę z Falkensteinu, którego kazał stracić za to, że jego zwolennicy nie chcieli wydać zamków w ręce króla (1290 r.). Gdy ci zbiegli potem do Łokietka, kazał ich tępić po swym nad nim zwycięstwie.

Wskutek bezpotomnej śmierci Leszka Czarnego otworzy się przed nim widoki opanowania ziemi krakowskiej i sandomierskiej. Wedle relacji *Kroniki Pulkawy*, źródła czeskiego z połowy XIV w., Gryfina przebywająca po śmierci męża w Pradze zapisała Wacławowi, swemu siostrzeńcowi, ziemię krakowską i sandomierską. Do pewnego stopnia potwierdza tę relację znacznie wcześniejsze źródło, rymowana *Kronika Ottokara styryjskiego*. Zapis ten, który nie miał dostatecznej podstawy prawnej, mógł dojść do skutku za pod-

szeptem doradców Waclawa, zwłaszcza Bernarda, proboszcza miśnieńskiego, który gorliwie namawiał Waclawa do sięgnięcia po kraj polskie. Odtąd występuje Waclaw z roszczeniami do rzekomego spadku po Leszku Czarnym.

Jako początkową datę tych roszczeń Waclawa II można uważać akt hołdowniczy Kazimierza II, księcia bytomskiego, z 9 I 1289 r. Wtedy to Kazimierz oddał Bytom w lenną zawisłość od Waclawa i jego następców. Zrzekł się on – imieniem własnym, swych następców i swych poddanych – władzy nad tym księstwem i oświadczył, że rezygnuje z tych przywilejów uzyskanych od stolicy apostolskiej lub cesarstwa rzymskiego przez książąt polskich, w których przewidziano, że nie mogą wejść w zależność od niemieckich lub innych książąt i nie mają hołdu im składać, po czym księstwo swe otrzymał z powrotem od Waclawa jako lennik z obowiązkiem dostarczania posiłków zbrojnych Waclawowi i spełniania wszystkiego, czego wymaga prawo lenne. Następne akty lenne na Śląsku braci owego księcia bytomskiego, mianowicie Mieszka I, ks. cieszyńskiego, i Bolka I opolskiego z r. 1291 nie mają już tak wyraźnej formy nawiązania stosunku lennego, nadto różnią się tym, że nawiązany stosunek zawisłości dotyczył jedynie osób umowę zawierających, a nie ich potomstwa. Podobnie jak książę bytomski zobowiązali się jego bracia udzielać pomocy zbrojnej Waclawowi bądź to osobiście, bądź to przez przysyłanie zbrojnych, w zamian za co Waclaw był zobowiązany bronić ich przeciw wszelkim cięmiężcom, a gdyby popadli w spór z innym księciem polskim, z którym by Waclaw znajdował się w stanie pokoju, ma spór zakończyć przez wydanie wyroku.

Otwarte zostaje pytanie, czy ci książęta górnośląscy weszli w stosunek zależności od Waclawa jako króla czeskiego, czy też już jako pretendenta do ziemi krakowskiej, uważającego się za spadkobiercę Leszka Czarnego, niegdyś władcy dzielnicy, z którą złączony był pryncypat w Polsce. Za tą drugą ewentualnością przemawia współczesność tych faktów z walkami o ziemię krakowską, którą po śmierci Leszka Czarnego postanowił zawładnąć Waclaw II.

Waclaw II wyzyskał także związki łączące Henryka IV Probusa z domem Przemyślidów. Probus po klęsce Ottokara II zajął ziemię kłodzką należącą wtedy do Czech, uznał się lennikiem Rudolfa I Habsburga, a nie mając potomka zobowiązał się później wobec Waclawa II, że w razie gdyby zmarł bezpotomnie, odda księstwo wrocławskie królowi czeskiemu. Wbrew temu zobowiązaniu testa-

mentem swym oddał Czechom tylko ziemię kłodzką, a księstwo wrocławskie przekazał Henrykowi, ks. glogowskiemu. Jako rekompensatę za księstwo wrocławskie postanowił Wacław II opanować księstwo krakowskie, znajdujące się wówczas w ręku Łokietka. Dla wzmocnienia swych pretensji do Małopolski postarał się Wacław o przywileje u króla rzymskiego Rudolfa I. Pierwszy przywilej wystawiono 22 VII 1290, gdy Przemysław przebywał jeszcze w Krakowie, dwa dalsze 25 i 26 września tegoż roku, w chwili, gdy Przemysław wracał do Wielkopolski. Rudolf nadał Wacławowi (swemu zięciowi) wszystkie lenna wakujące po śmierci Probusa a podległe cesarstwu i zatwierdził dawny zapis ziemi wrocławskiej uczyniony na jego korzyść przez Henryka Probusa. W przywilejach tych zawarte było zezwolenie, choć to wyraźnie nie było powiedziane, na objęcie ziemi krakowskiej i sandomierskiej w imię dawnych pretensji cesarstwa do zwierzchnictwa nad Polską, z upadkiem Stauffów zapomnianych, a obecnie wznowionych. Nadanie tedy w lenno Wacławowi ziem polskich wedle ówczesnych zapatrywań miało pozory prawne.

Ważniejszą była umowa zawarta potem z Przemysławem II, mocą której uzyskał Wacław pierwszy dla Polaków formalny tytuł do objęcia Krakowa. Wacław II zaprosił Przemysława II do Pragi i powołując się na przywileje Rudolfa, wymusił na nim rzeczenie się na swą korzyść tytułu i praw, jakie posiadał Przemysław w ziemi krakowskiej, a nadto zobowiązał go do udzielania pomocy zbrojnej przeciw Łokietkowi. Przyczyny tego ustępstwa ze strony Przemysława były natury politycznej. Panowanie jego w Krakowie zagrożone było zarówno ze strony Łokietka, jak i koalicji Wacława z książętami górnośląskimi, ale główną przyczyną tego ustępstwa była niewątpliwie obawa o Pomorze, obawa, by margrabiowie brandenburscy związani z Wacławem, na wypadek gdyby się uwikłał z nim w wojnę o Małopolskę, nie wyzyskali tej okoliczności i nie wywarli nowej presji na chwiejnego Mszczuja pomorskiego. Co do chronologii tych wypadków można stwierdzić, że ostatni dokument, w którym tytułuje się Przemysław księciem wielkopolskim i krakowskim, ma datę wystawienia w Kaliszu 6 I 1291. Zdziwienie budzi inny jego dokument, zachowany również w oryginale, wystawiony także w Kaliszu, który ma datę o jeden dzień wcześniejszą (5 I 1291), a w którym Przemysław użył tytułu tylko księcia wielkopolskiego (Poloniae). Sprzeczność tę można w ten sposób wytłumaczyć, że nadania księ-

cia spisane w tych 2 dokumentach, czyli czynność prawna (actum), dokonane zostały w różnych czasach. Pod późniejszą datą 6 I 1291 spisano w dokumencie nadanie pewnego czynszu dla miasta Kalisza dokonane przez Przemysława II w tym czasie, kiedy władał on jeszcze ziemią krakowską, wcześniejszą zaś datą (5 I 1291) ma zatwierdzenie sprzedaży 3 łanów we wsi „Warangowicz” dokonane przez tego księcia później niż nadanie dla Kalisza, w czasie gdy przestał używać tytułu księcia krakowskiego. Z powyższych rozważań wynika, że Przemysław II już przed 5 I 1291 r. zaprzestał używania tytułu księcia krakowskiego, a pobyt jego w Pradze w świetle tych dokumentów przypadłby na okres świąt Bożego Narodzenia 1290 r. Najbliższy dokument wiążący się z przejściem księstwa krakowskiego w ręce Wacława II pochodzi z 7 II 1291 r. Wtedy w Brnie morawskim burgrabia zamku Skały Henryk z Woszowa, który dzierżył ten zamek i inne grody ziemi krakowskiej z nadania Przemysława II, oddał te grody w ręce Wacława i otrzymał je z powrotem w lenno, przyrzekłszy wierność Wacławowi i jego spadkobiercom. Czy to poddanie się Henryka z Woszowa odbyło się już po cesji praw Przemysława II na rzecz Wacława II, czy jeszcze przed tą cesją, nie da się ustalić. Wacław II bowiem jeszcze do 23 III 1291 r. używał w dokumentach tytulatury czysto czeskiej, a dopiero później, co najmniej od 10 IV 1291, spotykamy tytuł: „król czeski, książę Krakowa i Sandomierza”. Jako obszerniejsze granice chronologiczne cesji księstwa krakowskiego i sandomierskiego ze strony Przemysława II na rzecz Wacława II można zatem przyjąć okres między świętami Bożego Narodzenia 1290 r. a 10 IV 1291, jako ściślejsze – czas między 23 III a 10 IV 1291 r.

Na wiosnę 1291 r. wysłał Wacław na Kraków wojsko pod wodzą Arnolda, biskupa bamberskiego. Opanowania ziemi krakowskiej dokonali Czesi nie tyle orężem, ile raczej zręcznością dyplomatyczną. Przeciągnęli oni na stronę Wacława dotychczasową partię opozycyjną rycerstwa z biskupem Pawłem z Przemankowa na czele. Może za radą biskupa Arnolda a na żądanie rycerstwa i duchowieństwa, przedłożone przez biskupa Pawła po przybyciu jego do Czech, wystawił Wacław II w Litomyślu 1 IX 1291 r. wielki przywilej ziemski dla wszystkich stanów małopolskich (biskupa Pawła, kapituły i duchowieństwa diecezji krakowskiej, baronów, rycerzy, mieszczan i wszystkich innych mieszkańców księstw krakowskiego i sandomierskiego). W przywileju tym, występując jako następca dawnych

ksiąząt krakowsko-sandomierskich, obiecał zachować dawne tych ziem prawa i wolności, uznać wszystkie darowizny wsi poczynione przez swych poprzedników na rzecz kleru i rycerstwa, nie wprowadzać nowych ani też nieznanych poborów, urzędy zaś i dostojęstwa nadawać wedle dawnego zwyczaju za radą biskupa krakowskiego i panów małopolskich. Zobowiązał się ponadto wypłacać żołd żołnierzom, jak to czynili jego poprzednicy, władcy tych księstw i pokrywać wszystkie inne wydatki z tymi ziemiami związane z dochodów z nich płynących, a na koniec nie trzymać ani popierać żadnych rabusiów i złoczyńców ziemie te łupiących. To ostatnie zobowiązanie włączono do tego przywileju zapewne z powodu skarg ludności na rekwizycje robione przez żołnierzy czeskich. W Litomyślu tegoż samego dnia (1 IX 1291) zatwierdził ponadto Wacław II biskupowi Pawłowi dziesięcinę, a kapitule krakowskiej dochód roczny 200 grzywien srebra z żup wielickich, od dawna – jak twierdził biskup – stanowiących uposażenie biskupstwa krakowskiego. Dzięki tym przywilejom uznano panowanie Wacława w ziemi krakowskiej, natomiast nie powiodła się zbrojna akcja Arnolda z Bambergu przeciw Łokietkowi, który utrzymał się w ziemi sandomierskiej, wsparty posiłkami dostarczonymi mu przez Andrzeja III, króla węgierskiego.

W czasie walk o księstwo krakowskie zaszła zmiana na tronie węgierskim, która wywołała rozległe komplikacje polityczne. Ostatnim z królewskiej linii Arpadów był Władysław IV. Istniało porozumienie między Rudolfem Habsburgiem a Wacławem II, by spadek po Arpadach podzielić między rodziny Habsburgów i Przemyślidów. Rozgraniczenie terytorium miało iść linią Dunaju, czyli że kraj Słowaków i Ruś Zakarpacka miały przypaść Czechom, obszar zaś etnograficzny Węgier i Chorwacja Habsburgom. Gdy jednak zakończył życie zamordowany Władysław IV, ogłosił Rudolf 31 VIII 1290 Węgry jako opróżnione lenno cesarstwa i nadał je w całości synowi swemu Albrechtowi, Wacława II zaś upoważnił do objęcia dzielnicy wrocławskiej po śmierci bezpotomnego Henryka IV Probusa. Kiedy w r. 1290 Albrecht udał się na Węgry po koronę, doszło tam do krwawego starcia z innym pretendentem, Andrzejem III, zwanym Wenecjaninem, wnukiem Andrzeja II, pochodzącym z bocznej, nie królewskiej linii Arpadów. Również i papież Mikołaj IV, uważając się za suwerena Węgier, rozporządził koroną węgierską, nadając Węgry Karolowi Martelowi, synowi króla Neapolu, pochodzącemu z domu Andegaweńskiego, spokrewnionemu przez matkę Marię

(Maria umarła 10 VIII 1290), siostrę Władysława IV, z rodziną Arpadów. Papież kazał koronować w Neapolu 18-letniego królewicza na króla węgierskiego, ale do trudnej i kosztownej wyprawy jego na Węgry po koronę nic nie było przygotowane i Karol Martel na Węgrzech się nie pojawił.

Gdy Albrecht nie zdołał pokonać stronników Andrzeja II, Rudolf Habsburg pogodził się z papieżem i Karolem Martelem. Było to dziełem legata papieskiego Jana z Jesi, któremu papież polecił bronić Węgier od roszczeń Habsburgów. Jako legat występuje on 20 XII 1290 i wysyła pisma do Habsburgów. Misja jego zakończyła się kompromisem. Wobec przewagi narodowej partii na Węgrzech, broniącej praw dynastycznych Arpadów i popierającej Andrzeja III, wobec niepowodzenia akcji Albrechta na Węgrzech i niemożności przybycia tam Karola Martela, za sprawą legata Rudolf Habsburg pogodził się z Karolem Martelem, który poślubił córkę Rudolfa Konstancję. Karol Martel niedługo jednak potem umarł (jak twierdzono – otruty), mając zaledwie 23 lata (1295 r.).

Wobec tak możnych przeciwników szukał Andrzej III oparcia na północy, w Polsce. Poślubił Fenenę, córkę Ziemomysła kujawskiego, a bratanicę Łokietka. Wtedy to nawiązał Łokietek po raz pierwszy bliższe stosunki z Andrzejem i popierającymi go możnymi rodami Amadejów i Baksów, siedzącymi w ówczesnych północnych Węgrzech. Związki te wprowadziły zaściankowego księcia na tory szerszej polityki, chociaż dopiero znacznie później zaważyły silnie na losach Łokietka. To zbliżenie się Andrzeja III do Polski przyniosło w r. 1291 bezpośrednią korzyść Łokietkowi, bo otrzymał posiłki, a mając po swej stronie szlachtę księstwa sandomierskiego, obronił Sandomierz, zdobył Wiślicę i dotarł pod Miechów. Niepowodzenia Arnolda z Bambergu spowodowały, że Wacław II odwołał go i wysłał we wrześniu 1291 r. nowe wojsko pod wodzą Tobiasza, biskupa praskiego. Wtedy to po wycofaniu się pomocy węgierskiej Łokietek opuścił wprawdzie ziemię krakowską, lecz utrzymał się w księstwie sandomierskim. Rezultatem zatem akcji czeskiej z r. 1291 było tylko obsadzenie załogami czeskimi grodów i zamków ziemi krakowskiej. Wojna nie była zakończona. Łokietek z Sandomierza niepokoił napadami czeskie załogi, które utrzymywały się z rabunków i dopuszczaly się gwałtów wobec ludności. Na domiar złego przyszedł jeszcze napad Litwinów, którzy rabując dotarli aż do Miechowa.

W tym czasie wypadki w Rzeszy niemieckiej zaabsorbowały silnie Wacława II. Umarł Rudolf z Habsburga 15 VII 1291, a wśród elektorów rozpoczęły się różnorodne intrygi i zabiegi w związku z następstwem po nim. Albrecht Habsburg, syn Rudolfa, nie potrafił jak ojciec ująć sobie osobistym urokiem książąt niemieckich, a miał przeciwko sobie elektorów: arcybiskupów mogunckiego i kolońskiego oraz króla czeskiego Wacława II, który chociaż był jego szwagrem, zwalczał go najsilniej. Wacław II bowiem nie zapomniał Habsburgom utraty Austrii i Styrii, postępowania Albrechta w czasie sukcesji węgierskiej, a nadto, jak podają współcześni, został przez Albrechta osobiście obrażony. Po długich układach między książętami, skoro udało się Wacławowi pozyskać elektorów saskiego i brandenburskiego, dokonano 5 V 1292 wyboru króla rzymskiego w osobie wykształconego i rycerskiego, ale politycznie słabego Adolfa, hr. nassawskiego. Kandydaturę jego niespodziewanie wysunął arcybiskup koloński, w którego wojsku służył Adolf, a poparli dwaj inni elektorowie duchowni, po czym zgodzili się na nią elektorowie świeccy.

Załatwiwszy sprawy Rzeszy niemieckiej po swojej myśli przez obalenie kandydatury Albrechta, teraz dopiero zabrał się Wacław energicznie do przygotowania wyprawy przeciw Łokietkowi pod swym osobistym dowództwem w sierpniu 1292. Do wojsk czeskich przyłączyły się posiłki książąt śląskich: cieszyńskiego, raciborskiego, bytomskiego i opolskiego oraz Ottona, margrabiego brandenburskiego. Wacław II odbył uroczysty wjazd do Krakowa. Uznał go za władcę księstwa krakowskiego Bolesław, ks. płocki; on bowiem poślubił w r. 1291 siostrę Wacława II Kunegundę, wszedł w zależność lenną od niego i obiecał popierać jego plany w Polsce. Wobec takiej przewagi zrezygnował Łokietek z obrony ziemi sandomierskiej i postanowił bronić się w Sieradzu, mając tylko szczupłą pomoc od swego brata Kazimierza, księcia łęczyckiego.

Los księstw: krakowskiego i sandomierskiego rozstrzygnął się w Sieradzu. W wyprawie na Sieradz wzięli udział lennicy Wacława II, książęta: Mikołaj opawski, Kazimierz bytomski, Bolko opolski i Bolesław płocki. Wacław obległ Sieradz, zdobył miasto i wziął Łokietka i brata jego Kazimierza w niewolę. Do ugody między nimi doszło 9 X 1292. Łokietek zrzekł się roszczeń do księstwa krakowskiego i sandomierskiego, zatrzymując wprawdzie księstwo sieradzkie, lecz musiał złożyć oświadczenie, że uznaje Wacława rzeczywi-

stym i prawowitym swoim panem, musiał też złożyć mu przysięgę wierności i zobowiązać się do dostarczania Waławowi pomocy zbrojnej w razie wyprawy wojennej. Ten stosunek lennej zależności zawiązany został na czas życia Łokietka i Waława II, tylko jako księcia krakowskiego, a nie jako króla czeskiego. Zapewne uznał wtedy i Kazimierz, książę łęczycki, zwierzchnictwo Waława, lecz dokument lenny się nie dochował. W czasie kapitulacji Łokietka obecni byli prócz wyżej wymienionych książąt trzech biskupi czesko-morawscy oraz arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka i landmistrz pruski Meinhard z Kwerfurtu (1288–1299). Wszyscy oni w dokumencie wówczas wystawionym mówią o Waławie „Pan, nasz król”, co budzi zdziwienie ze względu na arcybiskupa gnieźnieńskiego i landmistrza pruskiego. Przy arcybiskupie można by to próbować wytłumaczyć faktem, że Sieradz leżał w obrębie diecezji gnieźnieńskiej, przy landmistrzu i ten взгляд odpada, bo posiadłości Zakonu niemieckiego w Czechach mistrzowi pruskiemu nie podlegały.

W drugim dokumencie wówczas wystawionym zobowiązał się Łokietek skłonić władze miejskie Brzeżnicy w księstwie sieradzkim i Brześcia Kujawskiego do złożenia przysięgi wierności Waławowi pod rygorem utraty przez Łokietka księstwa sieradzkiego i klątwy, którą na ten wypadek zawiesił nad nim arcybiskup gnieźnieński. Żądanie przysięgi na wierność od miasta Brześcia dowodzi, że Łokietek został lennikiem Waława nie tylko jako książę sieradzki, lecz także jako pan dziedziczny księstwa brzesko-kujawskiego.

Przez hołd sieradzki utrwaliły się rządy Waława w Małopolsce, a wpływ jego na Śląsku i w kilku innych dzielnicach polskich był przemożny. Była to jednak przewaga wymuszona, a nie szczerze uznana. Przy kapitulacji Łokietka nie był obecny Przemysław II. Pozornie zaprzyjaźniony z Waławem II, powinien był się stawić pod Sieradzem, spóźnił się jednak umyślnie i 29 IX był jeszcze w Kaliszu, a dowiedziawszy się o zdobyciu grodu sieradzkiego, wrócił z połowy drogi do domu.

Po pokonaniu Łokietka wrócił Waław do Krakowa, gdzie jego obecność można stwierdzić już z początkiem listopada 1292 r. W Krakowie przebywał prawdopodobnie do Bożego Narodzenia, gdyż 16 I 1293 znajduje się już Bernie morawskim. W czasie swego pobytu w Krakowie urządził on stosunki w nowo nabytych księstwach. Wyjeżdżając z Polski oddał władzę w ręce starosty, nieznanego do tychczas w Polsce urzędnika. Genezy tego urzędu u nas trzeba szu-

kać w fakcie, że Wacław II stale przebywał poza Polską, a Polakom nie dowierzał. W Małopolsce w latach 1292–1300 spotykamy następujących starostów: pierwszą pewną osobą na tym urzędzie jest Taszo z Wiesenburga dokumentarnie stwierdzony 1 VIII 1294 r. Ustępuje on z tego urzędu w miesiącach jesiennych 1294 r., a miejsce jego zajął Mikołaj, książę opawski. Kapelanem i powiernikiem księcia Mikołaja był Michał, kantor krakowski, któremu uwolnił książę od ciężarów prawa książęcego własną jego dziedziczną wieś Czusów, leżącą w parafii Pałecznicza w powiecie miechowskim (29 III 1295 r.). Następcą jego na urzędzie starosty w tymże samym roku w maju lub z początkiem czerwca został Hinko z Dubu, czynny w czasie elekcji Muskaty na biskupa krakowskiego. Ostatnim z okresu do 1300 r. znanym starostą krakowskim był baron czeski Vocco de Cravary, wymieniony w dokumencie 21 III 1300.

Z rządami czeskimi w Małopolsce wiąże się uporządkowanie waluty. Wprowadzono na wzór czeski grosze zwane *małymi* lub *polskimi* (*grossii parvi*, *Polonicales*) w odróżnieniu od *szero- kich* groszy praskich (*grossi lati*, *Bohemicales*). Miasto Kraków zyskało lepsze fortyfikacje. Wprawdzie już Leszek Czarny, wdzięczny mieszczanom krakowskim za to, że nie dopuścili jego wrogów do zajęcia miasta, opatrzył je w obronniejsze mury i wieże, ale w wielu miejscach były jeszcze przykopy, to jest drewniane tylko palisady. Za Wacława II wzniesiono nowe warowne bramy z kamienia i mury w miejsce drewnianych palisad (*Bohemi Cracoviam muraverunt*). Z tych czasów pochodzi baszta Floriańska (1298 r.), a w r. 1307 wymieniona jest już brama Floriańska. Pierwszą wzmiankę o bramie Sławkowskiej spotykamy w r. 1311. Południową granicę Krakowa stanowiły mury klasztorów: Franciszkanów i Dominikanów. Wacław bowiem nie połączył miasta za zamkiem murami i dał miastu przyrzeczenie, że miasto i zamek mają zawsze oddzielnie pozostać. Toteż mieszczenie Niemiec popierali gorliwie te rządy. Żywioły obce były wtedy faworyzowane, natomiast polskie odnosiły się nieufnie do nowego władcy, który dawnych urzędów polskich albo nie obsadzał, albo pozbawił je praw i jurysdykcji. Podobne nastroje panowały wśród duchowieństwa, zwłaszcza tej jego części, która była polskiego pochodzenia.

Spokojne posiadanie przez Wacława Małopolski zostało zagrożone już w początkach 1293 r. Współcześnie z wyjazdem Wacława II z Krakowa odbył się w Kaliszu zjazd polityczny, na którym

zawarli ze sobą przymierze poważniejsi dotąd książęta polscy, Przemysław II oraz Łokietek i brat jego Kazimierz. Celem tego przymierza było odzyskanie wspólnymi siłami Krakowa, którego musieli się niedawno temu wyrzec pod naciskiem politycznym i militarnym króla czeskiego. Na Trzech Króli zjechali się w Kaliszu w Wielkopolsce trzej wymienieni książęta w otoczeniu dostojników wielkopolskich, sieradzkich i jednego łęczyckiego. Patronował temu zjazdowi arcybiskup Jakub Świnka.

Wiadomość o tym zjeździe czerpiemy z dwóch dokumentów wystawionych tamże w najbliższym tygodniu, licząc od Trzech Króli 1293. Obydwa dokumenty przynoszą korzyść materialną arcybiskupowi, ale treść ich wychodzi poza ramy zwykłego nadania i zawiera zamiary polityczne. Już sam tytuł, jakiego użył w jednym z tych dokumentów jako wystawca Przemysław II, „książę wielkopolski i dziedzic Krakowa”, wyraża zamiar unicestwienia poprzednio dokonanego zrzeczenia się praw do Krakowa. Jeszcze wyrażniej o tym mówi sam dokument, w którym Przemysław II, chcąc naprawić liczne szkody, jakie poniosło arcybiskupstwo gnieźnieńskie w czasie walk o panowanie nad ziemiami krakowską i sandomierską, przyrzekł arcybiskupowi wypłacać corocznie z żup krakowskich 300 grzywien srebra, „o ile to jest w mocy jego i o ile mu to z prawa należy lub w przyszłości należeć będzie”, a nadto w dwóch najbliższych latach po odzyskaniu Krakowa po 100 grzywien rocznie z tychże żup. Ponadto obiecał prawa kościoła gnieźnieńskiego szanować i ich bronić. Wystawcami drugiego dokumentu są razem wymienieni trzej książęta, Przemysław II (wielko)poliski (Poloniae), Władysław sieradzki i Kazimierz łęczycki „dziedzice Krakowa”. Zobowiązują się oni wszyscy razem i każdy z nich „kiedykolwiek panowanie w Krakowie (Cracoviense dominium) uzyska”, spełnić te same zobowiązania, które zawiera poprzednio omówiony dokument Przemysława II. Data i miejsce wystawienia oraz treść obu tych dokumentów są te same, różnica występuje tylko w osobach świadków, gdyż w dokumencie Przemysława wymienieni są tylko dostojnicy wielkopolscy, wspólny zaś dokument zawiera nie tylko nazwiska świadków z Wielkopolski, lecz ponadto jeszcze dwóch z księstwa sieradzkiego i jednego z księstwa łęczyckiego.

Z dokumentów tych wynika, że między tymi trzema książętami doszło do porozumienia, że celem tego porozumienia było odzyskanie Krakowa i że wówczas określono porządek następstw w Krako-

wie: z Przemysława II na Łokietka, a z Łokietka na Kazimierza. Porządek ten wynikał zarówno z braku potomstwa męskiego wówczas u wszystkich tych trzech książąt, jak i ich stanowiska, potęgi i wieku. Najstarszy z nich i najpotężniejszy – to Przemysław II, najmłodszy i najsłabszy – Kazimierz. Czy układ ten ponadto oznaczał następstwo w razie bezpotomnej śmierci we wszystkich ziemiach, jakie każdy z nich posiadał, bardzo to jest niepewne. Przemawiałoby za tym zagwarantowanie praw kościoła gnieźnieńskiego przez każdego z tych książąt, chociaż wyraźnie jest w tych dokumentach mowa o opanowaniu Krakowa. Raczej jednak i najprawdopodobniej Henryk głogowski pozostał przy swoich prawach do dziedzictwa Wielkopolski, po które zresztą sięgnął później, po śmierci Przemysława II. Układ zawarty w Kaliszu niewątpliwie był tajny, choćby ze względu na Wacława II. Może dopiero w tym czasie, jak przypuszcza prof. Balzer, zawarte zostało małżeństwo Łokietka ze stryjeczną siostrą Przemysława II Jadwigą, córką Bolesława kaliskiego.

Zamiar opanowania Krakowa przez tych piastowskich książąt mógł liczyć na poparcie polskiego duchowieństwa w diecezji krakowskiej z nowo obranym biskupem na czele. Takim samym bowiem duchem owiany był następca Pawła z Przemankowa (zm. 1292) na stolicy biskupiej Prokop, wyniesiony przez kapitułę krakowską z kantora kapituły gnieźnieńskiej na tę godność biskupią. Nie wiadomo jakiego herbu i rodu, pochodził on według kalendarza biskupów krakowskich *de Russia*, przez co najprawdopodobniej rozumieć należy miejscowość Russów, która wówczas była w powiecie kaliskim. Równocześnie z godnością kantora gnieźnieńskiego posiadał beneficjum kanonika katedralnego krakowskiego, był kanclerzem krakowskim (1290 r.) i tą drogą został królewskim biskupem.

Na stosunek Prokopa do rządów czeskich rzucają światło trzy dokumenty wystawione w związku z osobą tego biskupa w r. 1294. Dane w nich zawarte można powiązać w ten prawdopodobny obraz. Zanim nowo obrany biskup otrzymał od Wacława zatwierdzenie przywilejów biskupstwa krakowskiego, doszło między biskupem a starostą krakowskim do zatargu o dziesięcinę z żup krakowskich, którą popierał jego poprzednik na podstawie przywilejów Przemysława II i Wacława II. Nie wiemy, ile wynosił ten dochód, był jednak znaczny i stały. Starosta odmawiał biskupowi prawa pobierania tej dziesięciny, a powodu do zatargu dostarczyły nadto różne grabieże i szkody wyrządzane przez Czechów w dobrach biskupich. Moż-

na się domyślać, że w ówczesnym trybie postępowania biskup obłożył starostę ekskomuniką. Starosta ze swej strony doniósł królowi o wrogich knowaniach biskupa. Pośrednikiem w tym zatargu między biskupem a królem czeskim był prawdopodobnie Jan Muskata, archidiacon łęczycki, kanonik wrocławski i honorowy kapelan Waclawa, cieszący się wielkim zaufaniem króla. Za jego tedy sprawą udał się biskup Prokop w towarzystwie kilku kanoników i prałatów do Pragi.

Waclaw rozpatrzył spór o dziesięcinę, a dokładne zestawienie szkód poniesionych od żołądaków czeskich przedłożył mu Dietwin, prokurator biskupstwa krakowskiego, którego w tym celu biskup wziął ze sobą. Wyrok w tej sprawie wydał Waclaw II w asystencji duchownych i świeckich dostojników czeskich i Jana Muskaty 13 VI 1294. Jako świadkowie bowiem na dokumencie wymienieni są: Tobiasz, biskup praski, Jan, kanclerz królestwa czeskiego, proboszcz wyszehradzki, proboszcz praski, Ulryk, magister Jan Muskata, archidiacon łęczycki, a ze świeckich osób spośród szlachty czeskiej Hinko z Dubu i Benesz z Wartenburgu. W wyroku swym przyznał Waclaw biskupowi prawo poboru tej dziesięciny tylko tytułem odszkodowania za wyrządzone biskupowi materialne szkody, nie zaś na podstawie wieczystego zapisu. W tydzień później wystawił biskup Prokop dokument, w którym wyparł się wszelkich związków z wrogami Waclawa, złożył mu przyrzeczenie wierności wraz z oświadczeniem, że za jedyne go prawego władcę ziemi krakowskiej i sandomierskiej uznaje króla czeskiego, którego będzie wspierał wszelkimi siłami i donosił mu o każdym grożącym jego panowaniu niebezpieczeństwie. Na dokumencie tym spisany w Pradze 20 VI 1294 figurują jako świadkowie: Herman, brat zakonu krzyżackiego, spowiednik króla, który później został biskupem chełmińskim, Jan, kanclerz królestwa czeskiego, Ulryk, proboszcz praski i kilku jeszcze innych kanoników praskich. Ze strony polskiej wymienieni są: Jarost, proboszcz skalmierski, Rajmund i magister Radstaw, fizyk, wszyscy kanonicy krakowscy, magister Jan Muskata łęczycki i Zdzisław lubelski, archidiaconowie, oraz Dietwin, prokurator biskupstwa krakowskiego.

Ten akt lojalności wystawiony w tydzień po wydaniu wyroku nasuwa przypuszczenie, że doszedł on do skutku po zapewnieniu ze strony Waclawa, że nastąpi zmiana na stanowisku starosty krakowskiego. Zapewne w tym celu przybył Waclaw do Krakowa na

Boże Narodzenie 1294 r. Już bowiem w pierwszej połowie następnego roku (29 III 1295) występuje jako starosta krakowski Mikołaj, ks. opawski, brat przyrodni króla Wacława. Oddanie tego ważnego urzędu w ręce takiej osobistości miało na celu podnieść zachwiany autorytet starosty krakowskiego zarówno w stosunku do biskupa, jak i ludności. Może w czasie tego pobytu w Krakowie otrzymał Jan, jego brat, od biskupa Prokopa kanonię i prebendę krakowską, a król w uznaniu „wiernej służby” biskupa zwolnił go i jego następców od czynszu rocznego 20 grzywien srebra, jaki opłacali biskupi krakowscy księciu krakowskiemu z posiadłości swych, Tarczka i Iłży.

Uzyskanie przez Jana Przemyślidę stanowiska kanonika w kapitule krakowskiej mogło w planach Wacława II stanowić pierwszy krok do promocji jego brata w późniejszym czasie na katedrę krakowską. Na razie jednak był on za młody, gdy opróżniła się stolica biskupia krakowska niedługo potem, w początkach 1295 r., wskutek śmierci biskupa Prokopa. Następcą tegoż został wybrany przez kapitułę za sprawą Wacława II, pod naciskiem Mikołaja z Dubu, nowego starosty krakowskiego, wierny sojusznik i doradca Wacława II Jan Muskata. Wybór jego odbył się współcześnie z przygotowaniami Przemysława II do koronacji na króla polskiego.

III

KORONACJA PRZEMYSŁAWA II

Przemysław II, jedyny wówczas potomek wielkopolskiej linii Piastów, uważany był przez historyków od Długosza począwszy za wybitnego przedstawiciela myśli państwowej polskiej, za tego z Piastów, który położył kamień węgielny pod gmach nowo odbudowanej z rozbitcia dzielnicowego Polski; stąd też stale był gloryfikowany. W nowszej historiografii polskiej, w Zachorowskiego St. *Dziejach Polski średniowiecznej*, pojawiła się próba obniżenia jego walorów jako władcy przez podkreślenie niepochlebnych osobistych spraw lub momentów drugorzędного znaczenia, w których Przemysław II nie okazał zdecydowanego działania lub cofał się przed przeciwnościami. Wbrew temu inny historyk polski, jeden z najwybitniejszych w ogóle, prof. Balzer charakteryzuje Przemysława II bardzo dodatnio twierdząc, że w jego życiu spotykamy wciąż zdarzenia „wybiegające znaczeniem daleko poza zwykły szablon wypadków i stosunków ówczesnych, uwiecznione ostatecznie czynem wznoszącym się ponad inne odnowieniem po przeszło dwuwiekowej przerwie królestwa polskiego”. Musimy przyznać słuszność temu pogładowi. Jeżeli bowiem staniemy na stanowisku, że Przemysław II bystro odróżniał rzeczy najważniejsze od mniej dla niego ważnych i stopniowo wypracował plan politycznego działania, który można streścić w następujących trzech punktach: 1. zjednoczenie i utrzymanie całej Wielkopolski, 2. nabycie Pomorza, 3. koronacja – i konsekwentnie zdązał po osiągnięciu poprzedniego do następnego celu, musimy nadal uważać Przemysława za wybitnego i szczególnie zasłużonego współtwórcę odnowionej przez Łokietka i Kazimierza Wielkiego Polski.

Przemysław II, pogrobowiec, znał tylko z opowiadań swego dzielnego ojca Przemysława I, ks. poznańskiego, a wychowywany przez cnotliwego stryja Bolesława Pobożnego, przejął od niego sztukę prowadzenia ostrożnej polityki. Bolesław Pobożny nie miał syna i Przemysław objął po jego śmierci w 1279 r. dzielnicę kaliską. Niebezpiecznym jego sąsiadem był Henryk IV wrocławski, który wiążąc się z rodami wielkopolskich panów ciążących do Śląska, uwięziwszy Przemysława II, wymusił oddanie sobie ziemi wieluńskiej (1281), a potem chwilowo opanował Kalisz (1284). Istotnie Przemysław nie posiadał silnej ręki wobec panów wielkopolskich, a w stosunku do Henryka IV okazał się ostrożnym, a nawet uступliwym politykiem, zwłaszcza w obawie przed jego sojuszem z margrabiami brandenburskimi.

Głównym celem, celem niejako życia Przemysława II było odzyskanie ziemi pomorskiej i złączenie jej z Wielkopolską. Trudno dzisiaj stwierdzić, o ile to dążenie wynikało z należycie przemysłanej czy też w większej mierze instynktownej świadomości, jak ważnym dla państwa jest dostęp do morza i oparcie granicy o jego brzegi. Pierwszym bowiem wielkim zdarzeniem w życiu młodego, zaledwie 16-letniego Przemysława był udział w jego wyprawie łupieskiej na margrabiów brandenburskich w r. 1272, gdy jego stryj i opiekun, Bolesław kaliski popierał Mszczuja pomorskiego i odzyskał dla niego Gdańsk. Ta wojna o Pomorze była tak mocnym przeżyciem, że odtąd Przemysław silniej interesował się zagadnieniem przyszłości Pomorza niż innymi politycznymi akcjami. Wszystkie zawikłania na tle tej sprawy pomorskiej wyniknęły zarówno stąd, że bliżsi i dalsi sąsiedzi i krewniacy Mszczuja II chcieli opanować za jego życia lub po śmierci księcia Pomorze, jak i z chwiejnej i niezdecydowanej polityki Mszczuja.

Wschodnie Pomorze pod rządami dzielnego i energicznego Świętopełka, który w r. 1227 wyzwolił się spod zależności od Polski, rozwinęło ekspansję w kierunku południowym i wschodnim. Po śmierci Świętopełka (1266) synowie jego podzielili kraj na dwie części. Starszy Mestwin, czyli Mszczuj II otrzymał część południową ze Świeciem, młodszy Wacisław – część północną z Gdańskiem. Ale już 1 IV 1269 pojawił się Mszczuj w Arnswaldzie u margrabiów brandenburskich z linii joański i zrzekł się na rzecz margrabiów Jana, Ottona i Konrada wszystkich swych posiadłości. Po odebraniu od niego przysięgi lennika nadali margrabiowie Pomorze jako

lenno nie tylko jemu, ale także jego żonie i synom, ponadto zobowiązali się do płacenia co rok Mestwinowi pewnej sumy pieniężnej albo dostarczania odpowiedniej ilości zboża. Mszczuj jako lennik miał dostarczać margrabiom pomocy zbrojnej. Jako przyczynę tego kroku podał Mszczuj chęć zabezpieczenia swego życia i polepszenia swego położenia. Trudno uwierzyć, że to był cel właściwy. Raczej obawa przed Barnimem I, księciem zachodniopomorskim, lennikiem brandenburskim, który po śmierci Świętopełka zajął ziemię sławieńską (Sławno), oraz chęć uzyskania pomocy Brandenburczyków przeciw młodszemu bratu Warcisławowi, któremu chciał odebrać Pomorze gdańskie, skłoniła go do tego kroku. Rzeczywiście w r. 1271 są obaj bracia w otwartej walce. Mszczuj zajął Gdańsk, wpadł jednakże w ręce Warcisława i odzyskał wolność dopiero za zwrotem Gdańska. Pragnąc zemsty zwrócił się Mszczuj do margrabiów i obiecał oddać im za udzieloną pomoc miasto, zamek i okręg. Wezwanie to odpowiadało zamiarom margrabiów. Margrabia Konrad zjawił się na wschodnim Pomorzu i zajął zamek i miasto Gdańsk. Warcisław zaś schronił się u Krzyżaków w Elblągu i wkrótce zmarł nagłą śmiercią. To zmieniło gruntownie sytuację.

Przez śmierć brata Mszczuj stał się panem całego wschodniego Pomorza i próbował odzyskać Gdańsk z rąk Brandenburczyków. Odparty przez załogę gdańską, udał się Mszczuj o pomoc do Bolesława Pobożnego, ks. wielkopolskiego. Bolesław Pobożny wkroczył z początkiem 1272 r. do Pomerelii i zdobył szturmem Gdańsk: część załogi brandenburskiej wymordowano, reszta dostała się do niewoli. To rozpoczęło wojnę Bolesława z Brandenburczykami. Tymczasem chytry Mszczuj mając Gdańsk, udał się ponownie do Brandenburczyków, oddając im Słupsk i Sławno, które to grody i ziemie otrzymał od nich z powrotem w lenno 3 IX 1273. Uczynił to dla zabezpieczenia się przed nowym przeciwnikiem, krewnym swym Wisławem II, księciem Rugii, który już w r. 1270 za życia Warcisława rozpoczął próby zajęcia ziemi sławieńskiej. Sławno jednak w rzeczywistości było w ręku Wisława, który zdołał się utrzymać przy tej ziemi do r. 1276, a dopiero układem z dnia 18 I 1277 sprzedał ją margrabiom brandenburskim: Janowi II, Ottonowi IV i Konradowi za sumę 3600 grzywien. Książęta wielkopolscy w odpowiedzi na ponowny sojusz Mszczuja z Brandenburczykami związali się przymierzem z Barnimem szczecińskim, a umocnili je małżeństwem Przemysława II z wnuczką Barnima Ludgardą.

Nowa sytuacja na Pomorzu powstała w r. 1276, gdy stryjowie Mszczuja odstąpili Krzyżakom swe prawa do dwóch ziem pomorskich: Racibor, członek Zakonu Krzyżackiego, przełał na Krzyżaków swe prawa do ziemi białogrodzkiej (Bielgrad), Sambor darował im ziemię gniewską. Gdy Krzyżacy wszczęli proces o wykonanie tych zapisów, Mszczuj jadąc do Milicza, gdzie tę sprawę ostatecznie zakończono wyrokiem legata papieskiego kardynała Filipa, zawarł 15 II 1282 umowę na przeżycie z Przemysławem II i zamianował go dziedzicem swej ziemi i swoim następcą. Przemysław w zamian przekazał następstwo wielkopolskie Mszczujowi na wypadek wcześniejszego zgonu. Układ ten został potwierdzony z jednej strony przez rycerstwo pomorskie, z drugiej – przez rycerstwo wielkopolskie. Była to pierwsza nierewolucyjna elekcja w Wielkopolsce. Tym aktem miały być usunięte wszystkie prawa Brandenburczyków do wschodniego Pomorza po śmierci Mszczuja. Zdaje się, że przy pomocy Przemysława odzyskał Mszczuj z rąk Brandenburczyków Sławno około r. 1284.

W odpowiedzi na to związanie Pomorza zachodniego z Wielkopolską Brandenburczycy, żeby zabezpieczyć sobie możliwość zajęcia Pomorza po śmierci Mszczuja, zawarli układ 26 III 1289 z księciem Rugii Wisławem II, który do sukcesji pomorskiej również mógł rościć pretensje. Układem tym Otton IV i Konrad, margrabiowie brandenburscy i Wisław II, książę Rugii, postanowili podzielić między siebie po śmierci Mszczuja Pomorze wschodnie wraz z ziemią sławieńską. Pogorszenie się więc stosunków między Mszczujem a Brandenburczykami wpłynęło tak na Przemysława II, że ustąpił swych praw do Małopolski królowi czeskiemu Wacławowi II, by mieć wolną rękę wobec Brandenburgii. W roku bowiem 1291 margrabiowie brali pod uwagę nawet ewentualność wojny z Mszczujem. Wtedy współdziałanie obu książąt: Przemysława II i Mszczuja II jeszcze bardziej się zacieśniło. Mszczuj przybył znów do Przemysława, który wtedy wystąpił już w charakterze współrządcy Pomorza. Wystawił on bowiem wówczas dokument, w którym wziął pod swą opiekę klasztor w Żarnowcu i Oliwie na gdańskim Pomorzu. W następnym roku uzyskali margrabiowie uznanie swych praw u Jaromira, biskupa kamieńskiego, syna Wisława II, księcia Rugii.

Wobec tych zabiegów margrabiów uważał Przemysław II, że najlepszym sposobem uniknięcia z nimi zbrojnego starcia jest pojąć w małżeństwo dziewczę z domu brandenburskiego i w ten sposób

dawne węzły pokrewieństwa odnowić i nowymi utrwalić. Margrabiowie obfitowali w potomstwo obojga płci i niejednokrotnie przychodziło im z niemalą trudnością wydać stosownie swe córki za mąż. Propozycja możnego księcia wielkopolskiego, który dotychczas nie miał syna spadkobiercy, zbyt była ponętna. Toteż z początkiem roku 1293 zawarte zostało jego trzecie małżeństwo; odbył się ślub z Małgorzatą brandenburską, córką Albrechta III, margrabiogo brandenburskiego, dzierżącego Stargard na Pomorzu szczecińskim. Zabezpieczywszy się przez to małżeństwo ze strony Brandenburczyków, natychmiast Przemysław II podniósł, co prawda formalnie tylko, swe pretensje do księstwa krakowskiego w czasie zjazdu w Kaliszu 1293 r. W najbliższym jednak czasie ani on, ani sprzymierzeni z nim w sprawie odzyskania Krakowa książęta Łokietek i brat jego Kazimierz nie podjęli żadnych w tym kierunku kroków. Przemysław nie chciał nierozważnie podejmować walki na południu, zanimby posiadał Pomorze.

Nadeszła wreszcie przez wielu oczekiwana od dawna chwila. W dzień Bożego Narodzenia 1294 r. umarł Mszczuj II i natychmiast uznano na Pomorzu rządy Przemysława II, któremu jeszcze za życia Mszczuja, jako księciu panującemu złożyli hołd możni i rycerstwo pomorskie. Margrabiowie nie zaprotestowali, nie zgłosili oficjalnie swych pretensji, ale bynajmniej nie zrezygnowali z myśli opowania Pomorza. Nie ulegało kwestii, że próba realizacji tych planów przez nich wówczas natrafiłaby na ogromne trudności, przede wszystkim ze strony Przemysława II, a nadto na opór innych pretendentów, jak Bożysława IV (Bogusława), księcia zachodniopomorskiego, który był wnukiem siostry Świętopełka, Mirosławy, a także Wisława II, księcia Rugii, siostrzeńca Mszczuja II. Obok pokrewieństwa w grę wchodziły różne poprzednio zawierane umowy. Na razie ograniczyli się margrabiowie tylko do tego, by swe dawne pretensje do Pomorza jeszcze wzmocnić. Uzyskali bowiem od króla Adolfa Nassawskiego 8 I 1295 potwierdzenie przywileju cesarza Fryderyka II z r. 1231, którym to przywilejem nadał cesarz Ottonowi i Janowi z domu askańskiego, założycielom dwóch linii margrabiów brandenburskich, całe Pomorze w lenno. Toteż margrabiowie czekali teraz na stosowną chwilę, by swe pretensje do Pomorza zrealizować.

Po nabyciu Pomorza wskutek śmierci Mszczuja przystąpił Przemysław II do uwieńczenia dzieła swego życia koroną królewską.